OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 18 KWIETNIA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 107

10 OSÓB ZABITYCH
Szczegóły wielkiej katastrofy kolejowej w Belgji

Bruksela, 18 kwietnia.

Jak już doniosła pokrótce dzisiejsza „Ilustr. Republika“ w miejscowości Hal w pobliżu Brukseli skutkiem złego nastawienia zwrotnicy nastąpiła katastrofa kolejowa.

Pociąg pośpieszny Paryż — Bruksela, jadący z szybkością 80 klm. na godzinę, zderzył się z pociągiem towarowym.

Siła zderzenia była tak wielka, że pociąg towarowy został przepołowiony, a szereg wagonów i obie lokomotywy uległy całkowitemu zdruzgotaniu.

Z pod szczątków pociągu pośpiesznego wydobyto ciała 10 osób zabitych i 21 ciężko rannych. Część ich odniosła tak poważne rany, iż grozi im śmierć.

Maszynista pociągu pośpiesznego, który nie zauważył sygnału, wzywającego go do zatrzymania pociągu, został aresztowany.

Bruksela, 18 kwietnia.

O strasznej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się wczoraj rano w pobliżu stacji Hall, odległej o 15 km od Brukseli, donoszą następujące szczegóły:

Pociąg pośpieszny Paryż — Bruksela miał na skutek gęstej mgły znaczne spóźnienie, wobec tego maszynista przyśpieszył na ostatnim odcinku przed Brukseelą szybkość pociągu do maksimum i przeoczył przytem sygnał skazujący na zajęty tor. Pociąg wpadł w pełnym biegu na idący z Lille pociąg towarowy. Skutki zderzenia były okropne. Znajdujący się za lokomotywą wagon pocztowy pod presją tylnych wagonów rzucony został przez lokomotywę. Drugi wagon pocztowy stanął pionowo na szynach. Dalsze dwa wagony trzeciej klasy zostały doszczętnie zniszczone.

Wedle relacyj specjalnych wysłanników pism brukselskich miejsce katastrofy przedstawia okropny widok. Dotychczas stwierdzono 10 zabitych i około 100 rannych, z czego 30 ciężko.

Maszynista pociągu Paryż — Bruksela cudem uniknął śmierci, natomiast palacz tego pociągu został zabity. Zwłoki ofiar katastrofy są okropnie zniekształcone, skutkiem czego dotychczas zidentyfikowano tylko 5 ofiar.

Niezwykły napad w Nowym Yorku

Nowy Jork, 18 kwietnia

W Nowym Jorku dokonano w biały dzień niezwykle śmiałego napadu rabunkowego w oczach licznych przechodniów na jednej z ruchliwych ulic południowej dzielnicy.

Bandyci uzbrojeni w karabin maszynowy, zaatakowali taksówkę, którą jechało trzech urzędników, wiozących pieniądze na wypłatę pracowników nowojorskiego towarzystwa telefonów.

Około 50 strzałów padło z kulomiotów, raniąc ciężko dwu urzędników. Bandyci wyrwali z rąk rannych pieniądze i wskoczywszy do czekającego na nich samochodu, zdołali umknąć.

Łupem napadu padło 38.400 dol.

Zamach na króla Bułgarji?

Sofja, 18 kwietnia.

Krążyły tu wczoraj uporczywe pogłoski o ponownym zamachu na króla Borysa. Mianowicie pociąg, którym król wracał do kraju, miał być wysadzony w powietrze.

Urzędowo komunikują, iż w jednym z wagonów pociągu dworskiego, który w tej chwili jest w reparacji, znaleziono 2 bomby, pochodzące z czasów przedwojennych, jednak jak oficjalnie zapewniają „nienadające się do wyrządzenia jakiejkolwiek szkody“.

Wilki w Zakopanem

Zakopane, 18 kwietnia.

Zarząd lasów ordynacji fundacji Kórnickiej w Zakopanem, został zaalarmowany przyniesioną przez jednego z górali wieścią, że koło leśniczówki na Zazadniej pokazało się stado wilków. Funkcjonarjusze leśni udali się zaraz w lasy i rzeczywiście spotkało koło Porońca kilka sztuk wilków. Leśnikowi Krzeptowskiemu Andrzejowi udało się zastrzelić największą sztukę, reszta zaszyła się w gęstwiny niedostępne, lecz pościg jest dalej prowadzony.

Nowy spisek wykryty w Portugalji

Lizbona, 18 kwietnia.

Urzędowo komunikują, iż policji udało się udaremnić w zarodku nowy spisek przeciw obecnemu rządowi portugalskiemu, w związku z czem dokonano kilku aresztowań.

Między aresztowanymi znajduje się b. premjer Antonio Maria de Silva, który zeznał, że faktycznie istniało sprzysiężenie przeciw rządowi.

Dwaj inni przywódcy b. premjer Domingos Pereira i b. minister Daniel Rodrigues, którzy stali na szele ruchu spiskowego, zdołali w porę zbiec zagranicę.

Pożar w fabryce Zylberberga przy ul. Sienkiewicza

Łódź, 18 kwietnia.

Wczoraj około godziny 12-tej w nocy straż ogniowa została zaalarmowana groźnym pożarem w fabryce Zylberberga przy ulicy Sienkiewicza 74. Ogień wybuchł w oddziale suszarni i przeniósł się z błyskawiczną szybkością na pozostałe sale, przybierając bardzo groźne rozmiary.. Przybyłe dwa oddziały straży, posiadając dostateczny zapas wody, rozwinęły sprężystą akcję ratunkową i zdołały w szybkim czasie opanować sytuację.

O godzinie pierwszej po północy ogień począł już tracić na sile i wkrótce został zupełnie ugaszony.

Pożar wyrządził znaczne szkody w suszarni, natomiast inne oddziały fabryczne ucierpiały bardzo mało.

Jak ustaliło dochodzenie przyczyną pożaru było nadmierne rozgrzanie pieca.

Koniec rewolucji w Monaco.
Książe Ludwik rozpisał wybory.

Wiedeń, 18 kwietnia.

Prasa donosi z Monaco, że książę Monaco — Ludwik podpisał dekret, przywracający z powrotem do życia konstytucję i rozpisujący wybory do rady narodowej na dzień 1 czerwca r. b., spełniając tem samem wszystkie postulaty obywateli.

Parlamentarzyści węgierscy jadą do Rzymu.

Wiedeń, 18 kwietnia.

Dzienniki donoszą z Budapesztu, że 50 posłów partyj większościowych udaje się wkrótce do Rzymu, gdzie złoży gratulacje papieżowi, królowi i Mussoliniemu z okazji zawarcia układu laterańskiego.

Z końcem tego tygodnia wyjeżdża do Rzymu węgierski minister oświaty.

Motywy wyroku potępiającego p. Gorczyńską

Warszawa, 18 kwietnia.

Zostały ogłoszone motywy wyroku sądu koleżeńskiego Z. A. S. P. w sprawie p. Marji Gorczyńskieej. Sentencja wyroku brzmi jak następuje: Główny sąd koleżeński ZASP-u sądząc sprawę, jako sąd 1-ej instancji zawyrokował: uznać koleżankę Gorczyńską winną wielkiej lekkomyślności, nie licującej z godnością artystki scen polskich i członka ZASP-u, którą sąd upatruje w sposobie zawarcia znajomości z p. S. oraz przyjęciu od niego pieniędzy.

Następnie uznać koleżankę Gorczyńską winną lekceważenia elementarnej etyki, obowiązującej artystkę i członka ZASP-u przez to, iż pozwoliła się użyć do roli osoby wykrywającej domniemane przestępstwo, kiedy z góry wiedziała, że osoba ta przestępcą nie jest i *działa z innych zupełnie pobudek* oraz przez to, że dopuściła do niewłaściwej reklamy, rozdzielając za pośrednictwem prasy otrzymane z mętnych źródeł pieniądze, wreszcie uznać, że kol. Gorczyńska stała się winną przez wskazane wyżej postępowanie działania na szkodę ZASP-u i skazuje kol. Gorczyńską przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na jeden rok zawieszenia w prawach członkowskich.

Treść wyroku niniejszego postanowił sąd koleżeński przesłać do zarządu filji ZASP-u a motywy wyroku przesłać w drodze okólnika do pracy wraz z sentencją wyroku.

Podpisany: Przewodniczący Karol Borowski, sędziowie Tekla Trapszo-Krywultowa, Stanisław Stanisławski, Aleksander Zelwerowicz i radca prawny ZASP-u adwokat Wronczki. Sposób i termin zaskarżenia tego wyroku został p. Gorczyńskiej podany do wiadomości.

Kapitał angielski stroni od sowietów.

Ryga, 18 kwietnia.

W związku z wyjazdem angielskiej delegacji przemysłowej z Rosji sowieckiej w Moskwie, utrwala się pesymistyczna ocena położenia. Przed przyjazdem przemysłowców angielskich istniała w sferach rządu sowieckiego nadzieja, że przemysł angielski zainteresuje się możliwościami inwestycyj. Dzisiaj już nikt w Moskwie nie wierzy w możliwość przypływu kapitałów angielskich do Rosji. Wyrazem tego pesymizmu jest artykuł „Izwiestij“, które piszą, że nie można się spodziewać pozytywnej odpowiedzi na propozycje, poczynione anglikom przez przewodniczącego Banku sowieckiego Piatakowa.“ Inne pisma sowieckie przygotowują opinję w tym samym kierunku, pocieszając czytelników wzrastającem zainteresowaniem kapitałów amerykańskich dla rynku sowieckiego.

Sowiecki delegat handlowy opuścił Szwajcarję.

Genewa, 18 kwietnia.

Od dwuch tygodni bawił w Szwajcarji sowiecki delegat handlowy z Paryża Kessler celem omówienia możliwości wznowienia stosunków handlowych pomiędzy Szwajcarją a Rosją. Rząd szwajcarski pozwolił na dalszy pobyt tylko pod tym warunkiem żeby Kessler wstrzymał się od prowadzenia wszelkiej propagandy politycznej. Kessler nie zgodził się na to i wobec tego musiał wczoraj wieczorem Szwajcarję opuścić.

Bezrobocie w Anglji

Londyn, 18 kwietnia.

Według urzędowej statystyki bezrobocie w Anglji wzrasta w dalszym ciągu. W ostatnim tygodniu marca i w ciągu pierwszego tygodnia kwietnia przybyło znów 45 tysięcy bezrobotnych.

— United Press donosi z Waszyngtonu, że wczoraj otwarto posiedzenie kongresu amerykańskiego. Właściwe prace kongresu rozpoczną się odczytaniem orędzia Prezydenta Hoovera.

Sensacyjny proces na tle zamordowania Róży Luksemburg i Liebknechta

Berlin, 18 kwietnia.

Przed tutejszym sądem rozpoczął się sensacyjny proces prasowy, którego tłem jest głośna sprawa podwójnego morderstwa, dokonanego przed 10 laty na przywódcach niemieckiej rewolucji Róży Luxemburg i Karolu Liebknechcie.

Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny radykalnego pacyfistycznego tygodnika „Das Tagebuch“, Bornstein, pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę czci przez znanego nacjonalistycznego adwokata niemieckiego p. Jorusa.

W „Tagebuchu“ zarzucono mianowicie p. Jornsowi, iż powołany w roku 1919 do prowadzenia śledztwa w sprawie morderstwa Róży Luxemburg i Karola Liebknechta, nadużył swej władzy sędziego śledczego na korzyść morderców, a nawet, że jednemu z nich por. Voglowi rozmyślnie ułatwił ucieczkę.

Rozprawa zapowiada się niezwykle sensacyjnie, ponieważ jako świadkowie powołane zostały osoby, które w owym czasie stały na czele rządu, oraz armji niemieckiej.

Powołano również dla złożenia zeznań te wszystkie osoby, które brały udział w zamordowaniu Róży Luxemburg i Liebknechta.

Włamanie

Łódź, 18 kwietnia.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu kleju Abrama Rabinowicza przy ulicy Północnej 9. Łupem włamywaczy padło 90 worków kleju, wartości około 3000 złotych. Wszczęte przez policję dochodzenie nie dało na razie żadnych rezultatów.

— P. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj na dłuższej audjencji podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfreda Wysockiego.

Kto popełnia samobójstwo?

Zamachy samobójcze wśród zwierząt.— Kobiety i mężczyźni. — Samobójstwo w zwierciadle wieków.

Powszechnie przyjęty jest pogląd, iż samobójstwo jako pewien wyraz degeneracji właściwe jest jedynie narodom na wyższym stopniu cywilizacyjnym. Pogląd ten jest zgruntu fałszywy. Stwierdzono ostatnio, że *samobójców nie brak i wśród plemion dzikich lub mało kulturalnych*. Zwłaszcza północno - wschodnie okolice Azji obfitują w samobójców. *Na Kamczatce* błahy nawet powód: lekka, uleczalna choroba, przemijające niepowodzenie życiowe czy kłopoty są już wystarczającym powodem do aktu samobójczego. W ojczyźnie ascetów — *w Indjach*, samobójstwo zdarza się najczęściej u mężczyzn z powodu obrazy ich honoru. W krajach Ameryki północnej i w kraju o odrębnej od europejskiej, lecz prastarej kulturze, samobójstwo częstsze jest u kobiet, niż u mężczyzn. W Europie, zależnie od kraju i od różnych okresów czasu, statystyka wykazuje to przewagę samobójstw kobiecych, to znów męskich. Ostatnie statystyki z Węgier i Rosji przechyliły szalę na stronę kobiety.

Najciekawsze jest jednak to, że spotkać się można z aktem samobójstwa u zwierząt. Najczęściej dzieje się to w formie zadawanych samym sobie ran, których następstwem jest śmierć.

Hagenbek, świetny znawca zwierząt, zaobserwował, że *zamachy samobójcze wykonywają najczęściej samice, a więc lwice i hyjeny*. Ze straszliwem wyciem rzucają się nagle na własne ciało, gryzą je, szarpią, drapią! Widział on np. dwie lwice, które odgryzły sobie każda swój własny ogon i umarły na skutek upływu krwi.

Starzy przyrodnicy obserwowali ataki na własne życie u uwięzionych węży i skorpionów. Zbyt mało wiemy jeszcze o życiu duchowem zwierząt, ale mamy pewne podstawy do przypuszczeń że akty te nie są u nich wyrazem woli, ale raczej jakiegoś chorobliwego, związanego z niedomaganiem fizycznem, nastroju, w którym własne ciało traktują jak obcy przedmiot. (Coś podobnego da się zauważyć np. u młodych, rozbawionych psiaków, *które uganiają się za własnym ogonem).*

***

Istnieją kraje, w których, w przeciwieństwie do krajów chrześcijańskich *samobójstwo jest czemś świętem*. Takim krajem jest przedewszystkiem Japonja. Tu *„harakiri"* jest świętym obowiązkiem każdego, który ucierpiał w jakikolwiek sposób na honorze, a ten, który je popełnił, jest bohaterem, a nawet świętym.

W książce Griffisa o religji japońskiej znajdujemy uwagę, że kalendarz japoński pełen jest *kanonizowanych samobójców*.

Honorowe samobójstwa istniały już w starożytności u greków. Ajax, Fedra i Leda są najlepszym na to twierdzenie przykładem. Rzymianie jeszcze do wyższego poziomu podnieśli samobójstwo: stoicy włączyli je do swego programu a samobójstwo Katona było na długo przykładem heroizmu republikanina.

Inny pogląd na samobójstwo przyniosło chrześcijaństwo. Ojcowie kościoła pozwalali na nie jeszcze w pewnych wypadkach: według nich wolno było popełnić samobójstwo jako *formę męczeństwa za wiarę, dziewicy zaś w obliczu utraty cnoty*. Później zapanowały surowsze przepisy. Samobójstwo uważane było za wielki grzech że wypowiadano nawet twierdzenie, jakoby samobójstwo Judasza było straszniejszym grzechem, niż jego wydanie Zbawiciela.

Teraz na podstawie badań naukowych stwierdzono, że samobójstwo wynika na tle *zaburzeń poczucia samoobrony*, które właściwe jest każdemu zdrowemu i normalnemu człowiekowi. Częste są też samobójstwa na tle nieuleczalnej choroby: gruźlicy, chorób wenerycznych, czy umysłowych. Bywa jednak i tak, że samobójstwo jest rezultatem *konfliktu pomiędzy zdrowem ciałem które ma wszelkie możliwości życia a chorym umysłem, który ciało to skazuje na śmierć*. W każdym razie samobójstwo jest aktem przeciwnym naturze, a tem samem zasługującym na jaknajdalej idące potępienie.

Czytelnik pism codziennych, patrząc na rubrykę samobójstw, której nigdy, niestety, nie brak, myśli ze smutkiem o zmarnowanych istnieniach, które mogłyby jeszcze zaznać na ziemi niejednej chwili szczęśliwości, a same siebie skazały na śmierć.

JASNOWIDZENIE

zwalczane przez policję

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał ostatnio rozporządzenie, zabraniające policji niemieckiej posługiwania się w śledztwie wskazówkami i sugestjami wszelakiego rodzaju jasnowidzów. Nie znaczy to, żeby nie miano np. zająć się zbadaniem zbrodni, która wskaże jakiś jasnowidz. Jeżeli do urzędu śledczego zgłosi się więc ktoś, kto oświadczy, iż we śnie widział swoją żonę zamordowaną, to bowiązkiem policji jest sprawdzić, czy owa żona istotnie zmarła, czy w dalszym ciągu spokojnie sobie żyje. Podobnie, jeżeli podczas śledztwa naokoło jakiegoś morderstwa zjawi się ktoś, kto będzie miał sen proroczy, wyjawiający mu osobę mordercy — policja dobrze zrobi, zbadawszy alibi oskarżonego nie wolno natomiast jej przedstawicielom ani uciekać się do pomocy jasnowidzów, ani samemu bawić się w jakiekolwiek eksperymenty hipnotyzerskie, ani zwłaszcza i przedewszystkiem opierać akta oskarżenia wyłącznie na zeznaniach jasnowidzów.

Ciekawe to i charakterystyczne rozporządzenie powstało w związku ze słynną aferą pani Gunther-Geffers, której zwidzenia w transie hipnotycznym uznane były w swoim czasie przez policję niemiecką jako dostateczna poszlaka przeciw podejrzanemu o zbrodnie osobnikowi.

Ford nie widział

jeszcze nigdy cedułki giełdowej

Jak sobie ludzie muszą wyobrażać poranną, przy śniadaniu lekturę Henryka Forda?

Naturalnie ten jeden z najbogatszych ludzi, którego majątek zmienia się z minuty na minutę, za lada powiewem giełdowym, zwłaszcza teraz, kiedy, przekształciwszy swoją fabrykę automobili, zanim ona osiągnie pełnię produkcji, musi patrzeć bezczynnie, jak jego konkurenci wdzierają się na jego dotychczasowe miejsca zbytu — niezawodnie chwyta przedewszystkiem za cedułę giełdową aby się przekonać, co się w tym świecie przez noc zmieniło.

Tego przekonania był także pewien dziennikarz amerykański, który nie mogąc sobie wytłumaczyć nerwowości giełdy nowojorskiej w ostatnich czasach, chciał mieć o niej zdanie kompetentnego człowieka, a uznawszy za takiego właśnie Forda i dopadłszy go we Florydzie, zapytał go, co sądzi o bieżących zdarzeniach giełdowych?

A oto zdumiewająca odpowiedź Forda, jaką otrzymał:

— Nie wiem zupełnie nic, co się stało. Nigdy jeszcze w mojem życiu nie widziałem cedułki giełdowej.

Dziennikarz oniemiał ze zdziwienia, ale pomyślawszy chwilę, przyszedł do przekonania, że może w tem właśnie leży tajemnica powodzenia Forda.

Tajne związki

w rodzaju „zakonu niebieskiej gęsi"

ogłupiają 360 miljonów amerykan

W San Francisco wydarzył się osobliwy wypadek, który ponownie uaktualnił kwestje rozmaitych **amerykańskich tajnych stowarzyszeń i związków.**

Pewien obywatel z San Francisco przystąpił do jednego z licznych amerykańskich tajnych klubów. Mimo, że wchodząc w poczet członków owego stowarzyszenia, musiał złożyć obowiązującą przysięgę, iż nie zdradzi nigdy tajemnicy tego klubu, człowiek ten w chwili lekkomyślności zaczął opowiadać swemu dobremu przyjacielowi o tajemniczych praktykach ,dokonywanych w klubie. Od tej chwili zaczęły go ścigać **straszne obawy zemsty członków tajemnego związku.** Obawy te przerodziły się niebawem w formalną manję prześladowczą, skutkiem której nieszczęśliwy człowiek zamknięty został w zakładzie dla obłąkanych.

Wypadek ten jest charakterystyczny dla stosunków amerykańskich, wśród których rozwijają się stale na wielką skalę rozmaite tajne związki, napozór zupełnie niewinne, w gruncie rzeczy bardzo niebezpieczne. Życie przeciętnego obywatela amerykańskiego płynie zwyczajnie w szarej monotonji. Wszelkie pierwiastki romantyczne wykluczone są z jego egzystencji, a tylko od czasu do czasu, budzi się w nim niezaspokojona tęsknota za czemś „innem" ,za czemś romantycznem.

I przeważnie wiedzeni tą właśnie tęsknotą i w poszukiwaniu czegoś, coby wybiegało poza granicę uregulowanego życia, amerykanie zaczynają „bawić się" w tajne stowarzyszenia, których rozrost doszedł w ostatnich czasach do olbrzymich rozmiarów. Liczba członków tych rozmaitych tajnych związków dosięga dziś **360 miljonów.** Stowarzyszenia te mają swój odrębny charakter. Są one tajnemi bez śladu jakiejkolwiek tajemnicy. Rzecz prosta, istnieją również w Ameryce niektóre istotnie tajemne związki, jak np. Ku-Klux-Klan. Związek ten uprawia czynną politykę i nie ma nic wspólnego z romantyką.

Poszczególne tajne związki amerykańskie noszą różne przedziwne miana, jak: „Wysocy rycerze złotego orła", „Niezależny związek groteskowych chłopów", „Zakon niebieskiej gęsi" itd. itd.

Formuła przysięgi, składanej przez nowowstępujących w tajne związki członków brzmi bardzo niesamowicie i groźnie: „Jeżeli zdradzę tajemnicę, ciało moje ma być rozdarte na ćwierci, oczy wyłupane z orbit", lub „Jeżeli cośkolwiek zdradzę, mogą mnie żywego nadziać na włócznię i ciało moje przebijać rozpalonemi igłami", lub też: „Jeżeli zdradzę tajemnicę związku, chcę paść ofiarą trądu" itp.

Trudno istotnie wyobrazić sobie jak tego rodzaju iście średniowieczne historje mogą istnieć w XX wieku i to w kraju tak cywilizowanym i mającym tak wysokie ambicje w dziedzinie postępu, jak Stany Zjednoczone.

Humor zagraniczny



Mąż, wracający w stanie nietrzeźwym późną nocą do domu: Więc ty masz... większe zau-zauffanie.... do ggglupiego zegara... niż do ssslów twego mmmałżonka?!...

(Humor francuski).



Policjant: Czy nie widzisz, że palenie w tem miejscu jest wzbronione?

3-letni malec: Nie umiem jeszcze czytać...

(Humor włoski).

Zeznania konającego

Niesłusznie podejrzany, chciał ująć rzeczywistych kłusowników

Łódź, 18 kwietnia.

Około godziny 9-ej rano w lesie w Borzewicach pod Łodzią rozległy się wystrzały rewolwerowe. Nadbiegli wieśniacy ujrzeli dwóch jakichś osobników, uzbrojonych, w dubeltówki, którzy na ich widok rzucili się do ucieczki i szybko skryli się w gęstwinie leśnej. Osobnicy ci postrzelili Stanisława Wojewodę, mieszkańca Borzewic, który leżał na ziemi w kałuży krwi.

— Trzymajcie ich! — wołał ranny do otaczających go wieśniaków — To Władysław Małek i Jan Stosiak.

Do Wojewody wezwano lekarza, który polecił przewieść go do szpitala. W szpitalu ranny zdążył jeszcze przed śmiercią złożyć zeznania. Oświadczył on, iż od pewnego czasu władze zupełnie niesłusznie podejrzewały go o kłusownictwo. Chcąc udowodnić, że jest niewinny, Wojewoda dość często krążył po lasach okolicznych, by ująć prawdziwych kłusowników, którzy grasowali w Borzuwicach.

Krytycznego dnia przyłapał on właśnie Małka i Stasiaka i chciał ich sprowadzić na posterunek policyjny. Osobnicy ci stawili mu opór i w czasie walki dali doń kilka strzałów.

Na skutek przedśmiertych zeznań Wojewody, policja aresztowała Małka i Stasiaka. Twierdzili oni, że okoliczności zabójstwa przedstawiały się zupełnie inaczej, i że właśnie napadł na nich Wojewoda, więc musieli się bronić.

Morderców osadzono w więzieniu.

O niepewnej wiośnie

o śpiących pasażerach P. K. P.

i o innych „bolączkach" łódzkich

Łódź, 18 kwietnia.

Coś jakby wiosna., Od niedzieli słońce świeci niezmordowanie, niebo czyste, nieskażone najmniejszą chmurką, drzewa zaczynają puszczać pąki, więc niby już się stało...

Ale ludzie, srodze zgnębieni odstatniemi kaprysami aury,

nie ufają zbytnio

jasnym promieniom słonecznym... Bo i jakże: w Warszawie zanotowano wczoraj cztery stopnie poniżej zera, a w Zakopanek biała zima ani myśli jeszcze ustąpić. Również w Łodzi powieje sobie od czasu do czasu taki mroźny wietrzyk, że ludzie spoglądają ze strachem w lazurowe niebo, czy czasem

śnieżek nie spadnie...

Wszyscy trzymają się przeto w rezerwie. Nikt się zbytnio z zakupami wiosennemi nie śpieszy, więc

kupcy ciągle jeszcze narzekają na straszliwy kryzys.

Coprawda zwabieni ładnemi pogodami kupcy prowincjonalni, przyjechali już do Łodzi, by zaopatrzyć się w materjały wiosenne, ale to jest jeszcze nie to, czego się spodziewano i na co liczono. Zbliżają się święta żydowskie, okres kiedy ruch w handlu znacznie się zazwyczaj wzmagał... Obecnie jednak — panuje cisza... Niema co —

aura uwzięła się na naszych kupców

i daje się im porządnie we znaki., Kiedy już przyjdzie prawdziwa wiosna? Chyba już czas najwyższy... Osiemnasty dzień kwietnia, blisko miesiąc trwania kalendarzowej wiosny!..

***

Od czytelników naszych otrzymujemy częste skargi na pocztę łódzką, która niezbyt dba, jak się okazuje, o swoich klijentów... Skargi te dotyczą przedewszystkiem

piór przeznaczonych do użytku publiczności...

Pozostawiają one bardzo dużo do życzenia, a często pisać niemi wcale nie można... Miotły jakieś, a nie stalówki... krótiutkie, obłamane patyczki zamiast obsadek... Pozatem — atrament czyni wrażenie gęstej smoły, bibuły zaś —

ani śladu...

I pisz tu przy pomocy takich utensyljów liścik miłosny, lub wypisuj cyfry na przekazie!... Niedbalstwo to winno być wykorzenione... Znajdzie się chyba w urzędzie pocztowym jakiś woźny, któremu możnaby było powierzyć

opiekę nad stalówkami i atramentem.

Przecież ostatecznie — poczta jest dla publiczności, a nie — publiczność dla poczty...

***

Jeszcze jedna „bolączka", na którą narzekają nasi czytelnicy: kolejowa. Ale w tym wypadku nie władze kolejowe ponoszą winę, lecz podróżni...

Niektórzy pasażerowie mają obrzydliwy zwyczaj zajmowania cudzych, względnie wolnych miejsc. Rzecz zrozumiała, że ludzie, gotujący się na dłuższe wegetowanie w pociągu, pragną rozłożyć się tu i

zamieszkać najwygodniej...

Ale czyż można ten proceder doprowadzać do najbardziej egoistycznych granic? Taki pasażer — egoista układa sobie na ławce pled i poduszkę i — nim jeszcze pociąg rusza ze stacji

zapada w twardy, kamienny sen...

Nic go nie obchodzi, że inni podróżni tłoczą się na wąskim kurytarzyku. Można coprawda takiego wygodnisia obudzić i zażądać, by zwolnił nieprawnie zajmowane miejsce, ale

ludzie jadący pociągami są dziwnie nieśmiali...

Niechże więc konduktorzy staną w obronie tych podróżnych, którym jakiś egoista zajmuje miejsca w przedziale... Lu

Dom udręczeń

Gospodarz skazany na bezwzględny areszt

Łódź, 18 kwietnia.

Dom przy ulicy Napiórkowskiego nr. 157 zasłynął z brudu i niechlujstwa w całej dzielnicy. W kamienicy tej nigdy nie czyszczono klatki schodowej, ubikacji podwórzowych, nigdy nie oświetlano bramy, ani schodów itd.

Biedni lokatorzy przez dłuższy czas nie wnosili żadnych skarg do władz, to też właściciel domu, Mateusz Bartoszewski ani myślał o doprowadzeniu do porządku swej kamienicy.

Ostatnio jednakże wskutek egipskich ciemności, panujących na tej posesji wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. Jakaś starsza niewiasta i chłopiec spadli ze schodów i doznali ciężkich potłuczeń.

Pogotowie, które udzieliło im pomocy lekarskiej, zwróciło się do komisarjatu policji, który wreszcie zajął się p. Bartoszewskim. Policja nie dała sobie jednak rady z właścicielem domu, który wprawdzie ciągle obiecywał, że oczyści i oświetli swą kamienicę, lecz nic w tym kierunku nie robił.

W czasie dokonywanych w ubiegłym miesiącu inspekcji sanitarnych stwierdzono, że dom przy ulicy Napiórkowskiego 157 w dalszym ciągu znajduje się w fatalnych warunkach. Gospodarzowi nałożono karę pieniężną, która również nie wiele pomogła.

Niedarmo lokatorzy wspomnianej kamienicy wystosowali zbiorowy list do starostwa grodzkiego, skarżąc się, że Bartoszewski absolutnie nie chce się interesować swą nieruchomością.

B. pociągnięto do odpowiedzialności. Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym (wydział karno - administracyjny). Skazano go na 10 dni bezwzględnego aresztu i 500 złotych grzywny

„Aresztujcie mnie"!

Defraudant sam oddał się w ręce policji

Łódź, 18 kwietnia.

W kasie chorych w Pabjanicach pracował od kilku lat Benedykt Płoszczyński. Był to skromny, pracowity urzędnik, doskonale orjentujący się we wszystkich sprawach kasowych i świetnie wykonywujący swe obowiązki.

D ostatnich miesiącach P. jednakże opuścił się w pracy. Jednocześnie doszło do wiadomości kierownika kasy chorych, że Płoszczyński obraca się w podejrzanem towarzystwie, trwoni po knajpach pieniądze i często wyjeżdża do Łodzi na hulanki. Ponieważ P. otrzymywał dość skromną pensję, która mu nie mogła wystarczyć na hulaszczy tryb życia, więc poczęto go podejrzewać, że dokonywa jakichś oszukańczych machinacji, gdy pewnego dnia zbadano księgi kasowe, okazało się, iż Płoszczyński rzeczywiście popełnił nadużycia. Przywłaszczył on sobie 1372 zł., które miał wpłacić do kasy.

Gdy kasa chorych zawiadomiła policję o nadużyciu, Płoszczyński w obawie aresztowania uciekł z Pabjanic. Poszukiwania zbiega nie dały żadnego rezultatu.

Dopiero po upływie kilku tygodni P. sam zgłosił się do władz.

— Proszę mnie aresztować, — rzekł — bo chcę odpokutować za przywłaszczenie pieniędzy z kasy chorych. Dość już mam tej ciągłej obawy. Aresztowano go.

W dniu wczorajszym Płoszczyński znalazł się przed sądem. Skazano go na 10 miesięcy więzienia.

W notesie reportera.

Z mieszkania **Matuszewskiego Bolesława** przy ulicy Tylnej nr. 6, skradziono biżuterję i gotówkę na sumę 2.400 zł.

Ze składu manufaktury p. f. **„Polon"** skradziono **1 sztuczkę wełny, wartości 1060 zł.**

Do mieszkania **Rozenberga Lajzera** przy ul. Brzezińskiej nr. 14 zakradli się przez wyjętą szybę w oknie złodzieje, którzy skradli gotówkę w sumie 250 zł.

Bójka

W podwórzu domu przy ulicy Aleksandrowskiej 17 w czasie bójki został ranny nożem 23-letni monter Jakub Działoszyński, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 8. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przywiozło rannego do domu.

Włamanie do urzędu pocztowego

Ubiegłej nocy dokonano włamania do urzędu pocztowego w Jeżowie pow. brzezińskiego. Łupem złoczyńców padła gotówka i znaczki pocztowe na sumę 102 zł. 40 gr. i puszka z ofiarami na rzecz Czerwonego Krzyża.

Sprawców włamania narazie nie ujęto.

Samobójstwo

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 20 targnęła się na życie 19-letnia Leokadja Jędrzejczakówna, wypijając większą dozę jakiejś trucizny.

Wezwane pogotowie udzieliło desperatce pomocy lekarskiej.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Przejechania

Wczoraj na ulicy Rzgowskiej została przejechana przez samochód 9-letnia Szajndla Orensztajnówna (Rzgowska 1). Dziewczynka doznała ciężkich obrażeń cielesnych. Zaopiekowało się nią pogotowie.

—W bramie domu przy ulicy Traugutta 5 dostał się pod koła wozu 29-letni robotnik Jan Świątczak (Pocztowa 15).

Pogotowie w ciężkim stanie przewiozło go do szpitala św. Józefa.



Ciemiężony pracownik

Zaczynam jak zwykle, a więc: —

Spotkali się w cukierni, usiedli przy stoliku i wszczęli rozmowę.

— Dawno już jesteś w Łodzi?

— Rok.

— No, co słychać?... Jak ci się powodzi?

— Dziękuje. Założyłem sobie sklepik. Nieźle idzie. Mam liczną i doborową klijentelę. Zarabiam nieźle. Kupiłem ostatnio willę za miastem. A jak się tobie powodzi?.. Źle wyglądasz..

— Nic dziwnego.. — odparł drugi z westchnieniem. — Pytasz, jak mi się powodzi.. Ach, Boże... I to nazywa się życie.. Pracować, pracować od świtu do późnej nocy, codziennie to samo, bez zmian, bez widoków na lepsze jutro. Zimą w czasie największych mrozów odbierać towary na dworcu, marznąć w śniegu — i tak przez całe lata. Niema nawet co włożyć ciepłego, bo taka praca daje niewiele. Wiatr chłoszcze cię po twarzy, mróz szczypie w uszy, w nos, w policzki, marzną ci ręce i nogi, nie możesz ustać... A latem?.. Słońce praży, aż skóra z twarzy złazi. Dźwigaj w taki upał 50 kilo, 60 kilo, 70 kilo towaru na plecach.. Kark drętwieje, oczy na wierzch wyłażą z wielkiego wysiłku... A w dodatku wdychasz kurz, zasycha ci w gardle, pragnienie nie daje spokoju.. Nie masz ani chwili czasu na wypoczynek, obiad musisz jeść dopiero po skończonej pracy, późną nocą... Gdybyś choć był odpowiednio wynagradzany... A tu ci nic nie dają, choć charujesz jak koń.. Mój Boże, i tak przez całe życie, przez całe życie i nikt się nawet o ciebie nie zatroszczy...

— Na litość boską — zawołał przyjaciel, który przez cały czas słuchał z rosnącem przerażeniem w oczach. — Powiedz mi, biedny młodzieńcze, jak dawno już tak charujesz?..

— Jak dawno?.. — odpowiada ciemiężony pracownik. — Co znaczy jak dawno?.. Dopiero jutro mam zamiar zacząć...

KU-KU.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, 18-GO KWIETNIA.

11,56 Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo - meteorologiczny i rolniczy. 12.10 Odczyt p. dr. Feliks Kotowski. 12,35 Transmisja Filharmonji warszawskiej. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy. 15.10 Odczyt „Umowa o pracę pracowników umysłowych" wygł. sędzia sądu apelacyjnego p Br. Bitner. 15,35 — 16.00 Odczyt p. t. „Europa po kongresie wiedeńskim", prof. J. Iwaszkiewicz. 16.00 Komunikat L.O.P.P 16,15 Program dla dzieci — transmisja z Wilna p. H. Tokarczyk p. t. „Czego ludzie nie wymyślą". 17.00 „Wśród książek". - 17,25 Pogadanka p. t. „Mody wiosenne" wygł. p. M. Ankiewiczowa. 17,55 Koncert kameralny. 18.50 Rozmaitości. 19,10 Odczyt „Reglamentacja wywozu produktów rolnych" p. Mieczysław Grabowski 19.35 — 19,55 Komunikaty. 19,56 — 20.00 Sygnał czasu 20.00 Koncert orkiestry P. P. pod dyr. Al. Sielskiego. 21,15 — Transmisja z Wilna słuchowiska „Jak się wyzwalało Wilno". Komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, polityjny, sportowy. 22,30 — 23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Król Borys w podróży



Król Bułgarji BORYS bawi obecnie incognito w Niemczech. Po kilkudniowym pobycie w Berlinie udał się na Śląsk, do zamku Karlsruhe, posiadłości jego siostry, księżny wirtemberskiej. — Na zdjęciu: król (pierwszy z lewej strony) oraz siostra jego, księżna wirtemberska (pośrodku).

„Państwo będą łaskawi naprzód!.."

nawołuje konduktor, lecz pasażerowie nie ruszają się z miejsca

Sami wytwarzamy ścisk i brak miejsc w tramwajach

Łódź, 18 kwietnia.

O tem, jak miasto nasze się rozrasta, świadczą najlepiej tramwaje łódzkie. W ciągu ostatnich lat przybyło tyle nowych linji, a

wagony w dalszym ciągu przepełnione i brak w nich ciągle miejsca.

Właściwie nie jest wcale tak bardzo pełno, lecz pasażerowie sami wytwarzają ścisk.

Kto często jedzie tramwajami łódzkiemi zaobserwował pewnie, że pasażerowie, szczególnie mężczyźni, zatrzymują się albo odrazu na peronie, albo też w wagonie tuż przy drzwiach. Pasażerowie czują jakiś wstręt do posuwania się naprzód, choć w każdym wagonie wisi

tabliczka z odpowiednim napisem

przypominającym posuwanie się naprzód, a ponadto konduktor co chwilę monituje pasażerów, wykrzykując **już** niemal automatycznie:

— **„Państwo będą łaskawi naprzód!"**

Po każdym takim okrzyku pasażerowie poruszają się niespokojnie, drepczą na miejscu, chrząkają,

lecz nikt naprzód nie posunie się ani o pół kroku

choćby nawet przed nim cały wagon był niemal próżny.

A skutki tej dziwnej nieruchliwości dają się dotkliwie we znaki samym pasażerom.

Jakże bowiem ludzie, czekający na przystanku, mogą się dostać do wnętrza wagonu, skoro cały peron przepełniony jest publicznością a w wagonie przy drzwiach panuje niemożliwy ścisk?

Z ulicy widać jednak doskonale że przednia część wagonu jest o wiele swobodniejsza. Słychać więc głosy, czekających przy przystanku osób:

— **Posuńcie się naprzód.. Panie konduktorze!.. Tam jest dosyć miejsca!..**

Konduktor czyni co może.

Nawołuje, prosi, krzyczy — nic nie pomaga. Wszyscy skupiają się przy tylnych drzwiach.

Tramwaj rusza, publiczność zostaje na ulicy z powodu rzekomego braku miejsc w wagonie, a w rzeczywistości wszyscy mogliby się jeszcze pomieścić, gdyby publiczność w wagonie zechciała posunąć się naprzód.

Ale na to niema rady... (—)

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach popularnych potężny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" z Horecką i Sochą.

Jutro i w niedzielę o godz. 4 popołudniu „Dwaj panowie B".

Ceny popularne.

W sobotę o godz 4 popołudniu „Murzyn Warszawski" Ceny najniższe, poczem obie te sztuki zejdą z afisza.

TEATR KAMERALNY.

Dziś premjera 3-aktowej komedji St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

Doskonała ta komedia, dzięki swemu społecznemu podłożu i ciętej aktualnej satyrze zdobyła sobie pełnię powodzenia w stolicy.

Powtórzenie premjery jutro, w sobotę i w niedzielę wieczorem.



Wujaszek z Gwadelupy

Premjera w Teatrze Popularnym

Wujaszek z Gwadelupy jest to pocieszny obywatel, który gdzieś tam w Ameryce centralnej posiada olbrzymie posiadłości ziemskie i ogromne stadniny, zaś w Paryżu — bratanka, który czci wielce nie tyle kochanego wujaszka, ile.. miljony jego, które mają mu kiedyś przypaść drogą spadku.

Ale wujaszek zważa ogromnie na moralność i czystość instytucji małżeńskiej i wydziedziczyłby bratanka, gdyby przekonał się, że waży on sobie lekce obowiązki małżonka. Tymczasem bratanek jest już po raz wtóry żonaty, właśnie został słomianym wdowcem a przez omyłkę w adresie w mieszkaniu jego zainstaolowała się na kilka dni pierwsza żona, z którą w swoim czasie rozwiódł się. No i — „właśnie" w takiej krytycznej, dwuznacznej z punktu widzenia małżeńskiej moralności sytuacji, zjeżdża „moralny" wujaszek z Gwadelupy do Paryża i bierze — oczywiście rozwódkę za legitymną małżonkę bratanka swego...

Sytuacja wikła się, a bratanek trzęsie się ze strachu, bo w grę wchodzi miljonowy spadek.. Trzy akty krotochwili pełne są najzabawniejszych sytuacji i nieporozumień, robionych wprawdzie podług starego szablonu, ale — z francuską werwą i rutyną „fachowego" paryskiego „dostawcy" teatralnego. W krotochwili, tej panuje niepodzielnie szczery humor, z zabawnych djalogów tryska co chwila raca dowcipu, akcja jest żywa i zajmująca, to też wśród salw szczerego śmiechu na widowni kończy się w trzecim akcie wszystko zupełnie harmonijnie, „jak być powinno"...

Żywe tempo nadał sztuce p. **Dębicz** jako reżyser, odtwarzając jednocześnie bardzo dobrze pechowego bratanka Gastona. Żonę jego, Blankę („numer pierwszy") zagrała lekko i poprawnie p. **Wernisówna**, w roli żony „numer drugi" odznaczyła się p. **Trębińska.**

Wujaszek z Gwadelupy w interpretacji p. **Bolkowskiego** miał nieco za szorstki jak na pogodną krotochwilę charakter... Bardzo dobrą sylwetkę stworzył natomiast p. **Madaliński** w roli adwokata Lebrun, grając z umiarem i dystynkcją.

Na specjalne uznanie zasłużyła sobie p. Hakowska jako zgrabny wdzięczny, pełen powabu dziewczęcego podlotek.

J. Z.

TEATR POPULARNY.

Codziennie od wtorku włącznie o godz. 8.20 wiecz. pełna zabawnych sytuacyj krotochwila „Wujaszek z Gwadelupy" z reżyserem St. Dębiczem na czele Bilety w cenie od 50 gr. do 1.50 do nabycia w kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

Auto udręczeń

czyli

jak się w Ameryce publicznie wyrywa zęby

Nieznośnym dziwowiskiem dla cudzoziemca, przybyłego po raz pierwszy do Ameryki, jest widok wielkiego ciężarowego auta, na platformie którego zaimprowizowano coś w rodzaju dentystycznego gabinetu. A więc na pierwszym planie pyszni się tak dobrze każdemu znany ów fotel tortur, budzący samym już swym widokiem dreszcz strachu, obok niego mały stolik z „kluczami" i innemi instrumentami, a na samym froncie tego ruchomego gabinetu dentystycznego, który sunie wolno po ulicach robotniczych dzielnic, dwaj panowie i jego asystent.

Cała ta niezwykła szopka to, rozumie się reklama. Reklama wysyłana przez wielkie amerykańskie „firmy" dentystyczne Przedsiębiorstwa te w zupełności zasługuje na nazwę firmy, gdyż frekwencja wziętego amerykańskiego dentysty przewyższa czasami o wiele ilość pacjentów, odwiedzających renomowaną europejską lecznicę czy klinikę.

Zakład taki zajmuje całe piętro olbrzymiego gmachu, pracuje w nim istna armja dentystów i asystentów, opatrując pacjentów w dziesiątkach gabinetów.

Takie oto „firmy" wysyłają na miasto owe reklamowe wozy. Wielkie plakaty po bokach informują publiczność, który z dentystów jest nie tylko najlepszy w całem mieście lecz wszelkiemi swojemi zaletami przewyższający swych kolegów po fachu w całej Ameryce ba, w całym świecie!

A na dowód, że jest to najrzetelniejszą prawdą, każdy, kto tylko sobie życzy, może sobie kazać wyrwać ząb, lub nawet wszystkie... Amerykanie nie są drobiazgowi.

Gwarantowana jest najzupełniejsza bezbolesność tej operacji, szybkość, precyzyjność i elegancja jej wykonania.

I oto od czasu do czasu zdarza się chętny. Auto staje, nieszczęsny straceniec, zdecydowany na wszystko przez okropny ból i brak pieniędzy, który pozbawia go możności ulżenia sobie w inny sposób, wstępuje na ten istny szafot.

Miejsce kaźni oblepia w jedną sekundę olbrzymi tłum i rozpoczyna się ku niesłychanej uciesze gawiedzi jedyne w swoim rodzaju widowisko.

Zanim zmięszany, odurzony bólem i strachem pacjent, zdążył rozejrzeć się naokoło, już jest rzucony na fotel, który za pomocą specjalnej konstrukcji obezwładnia go i unieruchomia. Jedynem jego narzędziem protestu są usta, ale gdy tylko je otworzył, jeden z biało ubranych katów wpakował mu w nie spryczkę z kokainą...

Podczas tego drugi na przodzie platformy wygłasza krótki popularny wykład o postępie sztuki dentystycznej i o jej nieporównanym poziomie, szczególniej w formie takiej a takiej!

Po chwili tego wykładu prelegent wraz z swym asystentem rzucają się błyskawicznie na skrępowanego pacjenta. Sekunda i w lśniących niklowych obcęgach tkwi zakrwawiony ząb, który dentysta z triumfem ukazuję zebranym.

Tłum ryczy z uciechy i bije brawo! Ogłupiałemu do reszty pacjentowi, który powoli zlazł na ziemię z wysokiego auta, jedni składają gratulację z powodu ustąpienia bólu, inni kondolencję z okazji utracenia... zdrowego zęba.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

PREMJERA W „ARARACIE".

Dziś o godz. 9.30 uroczysta premjera 7-go programu „Mace - Braj". Jak nas informują zakulisowo, na program składają się 10 przebojowych numerów z których każdy w swoim rodzaju i charakterze stoi na wysokim stopniu artystycznym. Bilety w kasie teatru (Zachodnia 43) od godz. 6-ej.

Warjatka, czy... amerykanka?

Problem ten rozwiąże sędzia

W Paryżu w dniach najbliższych odbędzie się oryginalny proces.

Oto niejaki p. Henio Duminy, zarządca wielkiego garażu, a przynajmniej były zarządca, zamknął swoją żonę, Verę, w prywatnej lecznicy dla umysłowo chorych i zażądał od sądu potwierdzenia tego swego kroku radykalnego.

Na usprawiedliwienie swego żądania p. Duminy przytoczył kilka przykładów jej zachowania się w domu i poza domem Mianowicie pani Vera mieszkała przy Polach Elizejskich o piętro niżej od pewnej gwiazdy kabaretowej. Ponieważ gwiazda urządzała nocą u siebie koncerty jazz-bandowe, przeszkadzając spać pani Duminy, więc ona na odwet przechadzała się po schodach bez ubrania i wygrywała, o ile mogła najfałszywiej na klarnecie.

Pewnego zaś wieczoru w restauracji na Montmartre zachwycona kapelmistrzem miejscowym, zaczęła go namiętnie obcałowywać w obecności swego męża. Innym razem szoferowi taksówki dała 700 franków napiwku.

Na wyjaśnienie trzeba dodać, że pani Vera Duminy, z domu Vera Schutz, jest amerykanką tak bogatą, iż jej dochód roczny wynosi około miljona franków. Do Paryża przyjechała dla przyjemności i brała lekcje jazdy automobilem właśnie w garażu, gdzie jej obecny mąż był zarządcą.

Zachwycona jego urodą i męskością, wydała się za niego, a choć pan Duminy nie chcą uchodzić za łowcę miljonów, postanowił, że każde z nich mieszkać będzie osobno, ich szczęście małżeńskie trwało tylko dwa dni. Potem zaczęła się wojna, a potem dziwactwa pani Very, za które jej mąą nie chce odpowiadać.

Pytanie jednak, czy rząd uzna kaprysy pani Very za obłęd, czy tylko za wybryki amerykańskiej miljonerki, która wyobraża sobie, że jej wszystko wolno.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

73)

— Nie wiem co się ze mną dalej działo. Obudziłem się u was, jak to się stało, tego nie wiem i dotąd nie śmiałem się was o to pytać, bałem się wspominać, dziś jeszcze ciarki mnie przechodzą na myśl o tem wszystkiem.

Gul i Becker zaczęli naprzemian opowiadać Schreckowi o jego odnalezieniu i chorobie.

— A wiecie, że na dzisiejszą noc szykuje się wyprawa na wasz dom? — odezwała się milcząca dotąd Greta Metlinger.

Wszyscy spojrzeli na nią zdziwieni.

— Wiem o tem z pewnych ust. Wybierają się tutaj z całym zapasem narzędzi elektrotechnicznych, chcąc unieszkodliwić wasze przeszkody. Zabierają elektrotechników fachowców ze sobą...

— Skąd wiesz? Dlaczego milczałaś o tem? — spytał Becker.

— Dopiero dzisiaj rano dowiedziałam się — tłumaczyła się Greta.

— Mów prawdę! — zawołał Gul.

— Mój brat.. — rozpoczęła Greta, lecz łzy stanęły jej w oczach.

— No! — nalegał Becker.

— Powiem, powiem całą prawdę — zawołała dziewczyna.

— Mój brat został jako majster elektrotechnik zaangażowany do tego. Powiedziała mi o tem bratowa, prosząc, abym odwiodła go od tego zamiaru. Lecz brat mój jest ogromnie łasy na pieniądze, a Kulmintzer dobrze płaci — opowiadała urywanemi słowy dziewczyna.

— Dobrze! Jesteś dzielna dziewczyna — powiedział Becker.

— Ale ratujcie brata, ja nie chcę, żeby on...

Greta zalała się łzami.

— Ubieraj się, jedziemy do niego — rozkazał Becker.

Greta posłusznie poczęła się szykować do wyjście.

— A obiad? — spytała nieśmiało. Nieprędko wrócimy, to dość daleko.

— Rzeczywiście zjedzmy najpierw obiad — powiedział Gul.

Cała czwórka w milczeniu zasiadła do stołu.

Przed końcem obiadu jeszcze Gul i Becker przeszli do sąsiedniego pokoju na naradę.

— A skąd pani brat do tej bandy? — spytał Schreck.

— Ach, o tem możnaby wiele opowiadać. To jeszcze datuje się z czasów jego pobytu na froncie — odpowiedziała Greta.

W LABORATORJUM.

Wśród stosu probówek, kolb, maszynerji, retort i rur uwijali się w białych fartuchach Becker i Gul.

W dużem szklanem naczyniu gotował się ciemno-błękitny płyn; zbliżał się już do stanu wrzenia, a Becker wciąż jeszcze coś z papierowych tutek dosypywał, ważył mierzył, sprawdzał, pod światło obserwował próbki, szykując się do generalnej rozprawy, do decydującego eksperymentu barwnikowego, do którego materjałem posłużyć miał kosztowny sznur pereł. W razie udanej próby perły staną się unikatem nietylko w Europie, ale na całym świecie. Według koncepcji Beckera żadna moc, żaden odczynnik, żadna inna farba nie potrafi zmienić ani na jotę przecudnej, skomponowanej przez Beckera blado-błękitnej barwy pereł.

Błękitne perły! Jedyny okaz na świecie! Nieprzeliczone tysiące dolarów! Niebywała okazja do wielkiej fali zamówień, do sławy, szalonego rozgłosu i fortuny.

Inżynier Becker, prócz wielkich zdolności zawodowych, był doskonałym kupcem i w jego to głowie zrodził się oryginalny projekt wypuszczenia na świat pereł najprawdziwszych błękitnych pereł, którym żadna analiza, żaden, najznakomitszy nawet, handlarz drogocenności ani najskrupulatniejszy chemik lub kolorysta nie dowiodą, że wchłonęły w siebie farbę, że swój biały strój zmieniły na błękit drogą przemyślanej koncepcji chemika.

Błękitne perły! Najprawdziwsze błękitne perły! — oto cud natury, okaz dotąd niewidziany. Widocznie szafir Atlantyku natchnął je swą barwą lub lazur nieba przegląda się w tych, które wedle przesądu sprowadzają łzy i nieszczęścia.

Oto błękitne perły wraz z niebieskim lisem zakrólują niepodzielnie na łabędzich szyjach żon i kochanek magnatów świata.

Lecz przebiegły i dalekowzroczny Becker miał na widoku plany daleko szersze. Perły miały być źródłem wielkiej, w amerykańskim stylu przeprowadzonej reklamy, która miała rzucić do jego stóp, przemysł barwnikowy, włókienniczy, ceramiczny, papierniczy, wogóle wszystko, co z usług farby korzysta i co trwałość barwy uważa za jedno ze swych naczelnych zadań.

Płyn był gotów. Becker odstawił palnik gazowy.

Równocześnie Gul włączył jeden z wielu kontaktów na tablicy rozdzielczej. Fala prądu popłynęła przez bulgocącą jeszcze mieszaninę.

Becker, jak czarownik jakiś, z arkusza papieru zdmuchnął lekko biały proszek na błękitną powierzchnię.

Białe opary buchnęły pod sufit.

— Perły! — rozkazał Becker tonem pewnego siebie kapitana okrętu.

Gul czemprędzej przyniósł miskę kosztowności.

Becker pojedyńczo, z namaszczeniem, każdą perłę z osobna brał do ręki, maczał ją w białym jakimś pyle, umieszczał na szklanej, rozwidlonej na końcu pałeczce, i powoli zanurzał w płynie.

Perła jedna po drugiej majestatycznie, w pełni dostojeństwa spływały cicho na dno naczynia.

Po kilku minutach cała gromada spoczęła obok siebie. (D.c.n).

Dziś i dni następnych! # CASINO **Dziś i dni następnych!**

Monumentalna epopea narodowa, która zamknęła w sobie spiżowe zwrotki o rycerskich dziejach i chwale bohaterki Francji, Dziewicy Orleańskiej ———

Joanna d'Arc

W roli głównej nowa gwiazda filmowa Francji **SIMONE GENEVOIS.**

Przez szmaragd łąk wsi rodzinnej, przez grozę krwawych pobojowisk, przez niepewności, walki, i glorję nieśmiertelną, uskrzydlona wiarą w cud i miłością ojczyzny, przechodzi Joanna d'Arc w epopei tej jak wielka nieziemska zjawa.

Muzyka pod kier. L. KANTORA. Początek o g. 4.30.

MIMOZA

Dziś i dni następnych!

KSIĄŻĘTA NA WYGNANIU (Mary Lu) Dramat życiowy w 12 aktach na tle prawdziwego zdarzenia. Interesujące przygody księżniczki rosyjskiej, którą wygnała z ojczyzny pożoga bolszewicka.

W rolach głównych: Nasza rodaczka, ulubienica Publiczności Lya Mara, K. Samborski, F. Louis Lerch, J. Mierendorf.

Do powyższego obrazu został zaangażowany chór rosyjski, który odśpiewa pieśni rosyjskie.

Następny program: „OJCZE"

Agenturę

na m. Łódź i okolice odda Biuro Techniczne w Warszawie, reprezentujące szereg fabryk mechanicznych krajowych i zagranicznych.

Poszukiwana osoba energiczna, z wykształceniem technicznem, znająca warunki miejscowe. — — Oferty do „Expressu" pod **„Nowoczesne urządzenia mechaniczne"**

NA SEZON WIOSENNY! Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze, według najnowszych fasonów poleca na s płaty miesięczne i tygodniowe.

Magazyn wykwintej konfekcji damskiej
L. GLIKSMAN, Główna № 1 róg Piotrkowskiej

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 78-11.

Na raty od 5 zł. tygodniowo!

Garderobę męską, damską Obuwie, bieliznę wszelką, Kołdry, oraz **różne towary.**

— Ceny konurencyjne. —

Jedyne najtańsze źródło zakupu

„DOMRAT", Zawadzka 7.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skórnych, wenerycznych i

3 ZŁOTE

„ZWYCIĘSTWO w miłości". Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety, talizmany słynnego hypnotyzera Szyllera - Szkolnika. „Tajemnice powodzenia". Jak żyć, czynić, postępować, aby osiągnąć powodzenie. Dyskretne opakowanie polecone wysyłamy po otrzymaniu zł. 5. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrzynka pocztowa 573. 30. 4.

Dr. med.
Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

na ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór
Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Godziny przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 7.30—9 w.

Doktór
Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

Dr. med.
St. Bibergal

Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—1

Lekarz-dentysta
F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

PRIMEROS PREZERWATYWY

Ostrzeżenie

przed **nieudolnemi naśladownictwami i podrabianiami** **PRIMEROS** jest **jedynym preparatem,** którego **ANTYSEPTYCZNY WYRÓB** sprawdzony został urzędowo i sądownie przez **serolog-bakteriolog.** oddział **urzędu Zdrowotnego** w Wiedniu.

Jedyny preparat, którego antyseptyczny wyrób zbadany został **urzędowo** przez instytut serolog.-bakteriologiczny **„PRIMEROS"** jest jedyny w swoim rodzaju pod względem **jedwabistej delikatności.** Dla **„Primeros" nie ma równo-wartościowej namiastki. Ostrzegamy** kategorycznie przed **nieudolnemi naśladownictwami.** Żądać tylko prawdziwych „PRIMEROS"

Doktór
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

JESTEŚ CHORY? Na żołądek? Płuca? Nerwy? Wątrobę? Nerki? Pęcherz, Śledzionę? Bledniсę? Cukrzycę? Artretyzm? Reumatyzm? Zwapnienie żył? Upławy? Hemorojny? Chroniczną obstrukcję? Biegunkę? Zimnicę? Puchlinę? Astmę? Skrofle? Zatrzymanie regularności? Rzeżączkę? Grypę? Żądaj natychmiast nadesłania broszury: „Zioła lecznicze". Tysiące cudownie uleczonych. Adres: Apteka, Liszki.

KUPIĘ nieduży warsztat stolarski z narzędziami lub bez. Oferty sub „K. Ł.". 20

GŁUCHOTA uleczalna. Fenomenalny wynalazek Enfonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Liszki koło Krakowa. 30

Dr. med.
S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dlaniezamożnych CENY LECZNIC.

Dr.
W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza **95** przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

---

Na raty i za gotówkę

Cała Łódź wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w Zakładzie tapicerskim **B-ci Gabałów** Nawrot Nr. 8. otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne.ko-

---

Laureatka

moskiewskiego-konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72

Pończochy wełniane, niciane, lekkie wełny i kaszmiry



Trwają bardzo długo-zachowując do końca wygląd nowości o ile są prane starannie, ostrożnie i bez gotowania

POŃCZOCHY wszelkiego rodzaju i gatunku — grube i cienkie, gładkie i w desenie, ciepłe trykoty, koszulki wełniane niezbędne do sportów zimowych, i t.p. ubrania, jakżeż często ulegają zniszczeniu nie przez noszenie lecz poprostu przez pranie w sposób wadliwy! . . . Nitki przędzy osłabiają się, wełna nabiera sztywnej szorstkości a kolory spierają się—tembardziej, o ile jest gotowaną, co istotnie jest barbarzyństwem, na które nie wolno sobie pozwalać . . . jak również na prasowanie zbyt gorącem żelazkiem . . . To są rzeczy w całem tego słowa znaczeniu niedopuszczalne . . . Jedynie używając Lux do prania unika się zniszczenia tkanin, jednem słowem trzeba prać w sposób racjonalny i odpowiednim środkiem. Prać przez wygniatanie w dłoniach—nigdy nie trzeć i nie wykręcać. Wełniane pończochy, szale, swetry etc. gdy są przybrudzone prać wyłącznie w pianie Lux'u, a osiągniesię zdumiewające rezultaty gdyż ubrania trwać będą bardzo długo, zachowując do końca wygląd nowości.



PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.— Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

E.Wz.55 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)



L.P.55—1

Każdy Syn i Każda Córka!! przyjdą zobaczyć największą tragedję z życia żydowskiego, rodziny Lewinów emigrowanych w czasie wojny do Ameryki. p. t.

Dwa Pokolenia (My Amerykanie). — Z cyklu „Ojcowie i Dzieci". — W roli głównej najsłyniejszy aktor żydowski świata,

George Sidney Oto następny przebój kina „Palace".



Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI
Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20

Orzeczenie techniczne. Porady fachowe.



P. Korngold z Krakowa

kieruje meczem Turyści — Polonja

Jak się „Experss“ dowiaduje na nadchodzącą niedzielę wyznaczeni zostali następujący sędziowie ligowi: **Turyści — Polonja, p. Korngold z Krakowa, Ł. K. S. — Legja p. Grabowski ze Lwowa, I. F. C. — Cracovia p. Marczewski z Łodzi, Garbarnia — Ruch p. Mallow z Warszawy i Pogoń — Wisła p. Baran z Warszawy.**

Najbliższe spotkania

o puhar „Expressu Wieczornego“

Na onegdajszem posiedzeniu, Wydział Gier i Dyscypliny Ł. O. Z. G. S. postanowił przeprowadzić rozgrywki o puhar „Expressu Wieczornego“ jeszcze w nadchodzącą i przyszłą niedzielę i za 2 tygodnie dopiero rozpocząć spotkania o mistrzostwo Łodzi. Na nadchodzącą sobotę i niedzielę wylosowane zostały następujące mecze:

SOBOTA — Przyjaciele — Kiliński, Poznański — Kadimah, H. K. S. — Hasmonea, Absolwenci — T. U. R., Stow. Mł Polsk. — Triumf, Zjednoczone — Ł. K. S., Widzew — Odrodzenie i Turyści — Ł. T.S. G.

NIEDZIELA: Absolwenci — Kiliński, Pozn. — Stow. Młodz. Polsk., Ł. K. S. — Turyści, Odrodzenie — Ł. T. S. G., Przyjaciele — H. K. S., Kadimah — Triumph, Widzew — T. U. R. i Zjednoczone — Hasmonea.

MOTOCYKLOWY RAID

o nagrodę magistratu odbędzie się d. 5 maja

Jak się dowiadujemy, sekcja motocyklowa „S.S. Union“ organizuje w dniu 5 maja na zasadzie zezwolenia Polskiego Związku Motocyklowego zgodnie z regulaminem sportowym PZM. i FICM. zawody motocyklowe pod nazwą **„III raid dookoła m. Łodzi“.**

Trasa raidu dookoła Łodzi prowadzi: **Łódź — Ruda — Rzgów — Kurowice — Rokiciny — Żakowice — Brzeziny — Stryków — Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk — Łask — Wadlew Wola Kamocka — Piotrków — Wolbórz — Tomaszów — Ujazd — Rokiciny — Kurowice — Rzgów — Ruda — Łódź. Cała trasa wynosi 260 klm.**

Start i meta znajdują się na placu przed lokalem „Unionu“ przy ul. Przejazd. Start odbędzie się punktualnie o godzinie 8-e rano, pojedyńczo według kolejności numerów z miejsca przy chodzącym silniku. Na przebycie trasy ustanowiony jest maksymalny czas średnich szybkości dla maszyn w zależności od pojemności.

Komisja sportowa przystąpiła już do prac organizacyjnych. Na całą trasę wyznaczono trzy tajne punkty kontrolne.

Jak się dowiadujemy, przewidziany jest cały szereg pełnowartościowych nagród, między in.:

Magistratu miasta Łodzi

i SS. „Union“. Motocykle, które ukończą raid bez punktów karnych, otrzymują srebrną plakietę. Motocykle, które ukończą raid z punktami karnemi, otrzymują bronzową plekietę. Spis i regulamin nagród specjalnych będzie ogłoszony.

Klasyfikacja maszyn będzie uskuteczniona na podstawie bezwzględnej sumy punktów karnych i dodatnich (karne punkty liczy się jako ujemne). Przy równej ilości punktów na lokatę motocykla wpływa wynik kontroli stanu maszyny, pojemność cylindrów (decyduje mniejszy litraż).

Każdemu zawodnikowi przysługuje prawo obrania sobie wyższej przeciętnej szybkości jednak tylko w granicach do 25 proc. wyższych od przepisowej. Za każde pełne 5 proc. deklarowanej i osiągniętej wyższej szybkości liczyć się będzie 0,5 punkta dodatniego. W razie osiągnięcia szybkości wyższej od deklarowanej i przepisowej, wyznacza się tolerancję 2 klm. za które nie będzie się liczyć punktów karnych: Za przybliżenie się do szybkości deklarowanej i przepisowej w granicach tych 2 klm., liczyć się będzie 0,2 punkta dodatniego za każde 100 mtr. mniej od 2-ch klm. tolerancyjnych. Za przekroczenie kilometrów tolarancyjnych liczyć się będzie 1 pkt. karny **za każde przekroczenie 100 mtr.** szybkości średniej. **Za nie osiągnięcie szybkości przepisowych liczyć się będzie 0,3 pkt. karnego za każde 100 mtr.** nieosiągniętej średniej szybkości, a za nie osiągnięcie szybkości deklarowanej 0,2 pkt. karnego za każde 100 mtr.

We wszystkich tych sprawach technicznych mówi wyraźnie szczegółowy regulamin, który został onegdaj rozesłany wszystkim motocyklistom. Spodziewany jest nader liczny udział motorzystów Łodzi i prowincji.

Warto zaznaczyć ,że zwycięscą w pierwszym raidzie był **Drebert,** a zwycięscą zeszłorocznym był **Werner Kister.** W roku bieżącym walka będzie bez wątpienia bardziej zażarta niż dotychczas, albowiem klasa zawodników znacznie się podniosła, a na starcie kilkudziesięciu motorzystów.

Jednocześnie podajemy, że inauguracja sezonu motorowego ze względu na nieprzychylne warunki atmosferyczne i terenowe odbędzie się definitywnie już w nadchodzącą niedzielę. 50 motorzystów wyjedzie do Sieradza (116 klm.) Przewidziany w kalendarzyku na niedzielę dnia 21 b.m. wyżej podany raid dookoła Łodzi odbędzie się więc dnia 5 maja.

W nadchodzącą niedzielę

decydująca walka o tytuł mistrza Czechosłowacji

Tegoroczne spotkania o mistrzostwo footbalowe Ligi czeskiej, w których biorą udział Sparta, Slavia, Victoria Ziżkow, Kladno, Bohemians, Cechie i Lieben, zakończone zostaną za miesiąc, ale już w nadchodzącą niedzielę rozstrzygnie się, kto zdobędzie tytuł mistrza. Nadspodziewanie w roku bieżącym na czoło zespołów wysunęła się Victoria Ziżkow, która ubiegłej niedzieli pokonała Spartę 3:2. Stan tabeli o mistrzostwo I-ej Ligi czeskiej przedstawia się następująco: 1) Victoria Ziżkow — 15 pkt., 2) Slavia — 12 pkt., 3) Sparta — 8 pkt., 4) Kladno — 8 pkt., 5) Bohemians — 6 pkt., 6) Cechie — 6 pkt., 7) Lieben — 3 pkt., Zdaniem prasy czeskiej nadchodząca niedziela rozstrzygnąć ma definitywnie, która z drużyn zdobędzie w r. b. mistrzostwo Czech. W niedzielę zmierzy się bowiem Victoria Z. ze Slavją. Jak widać Sparta — długoletni mistrz Czechosłowacji nie odgrywa w r. b. ważniejszej roli w grach o mistrzostwo.

Kto buduje

pływalnię Ł. K. S-u?

Przed kilkoma tygodniami Magistrat m. Łodzi rozesłał komunikaty do prasy, że przejmuje budowę pływalni w parku Ł. K. S-u od zarządu Ł. K. S-u że jeszcze w miesiącu czerwcu pływalnia oddana zostanie do użytku szerszych mas. Tymczasem jak się dowiadujemy, przerwana w okresie zimowym praca dookoła budowy pływalni nie została jeszcze przez Magistrat podjęta, mimo iż pogoda całkowicie sprzyja budowie.

Skrzynka do listów

W dniu 15 b. m. w „Głosie Porannym“ ukazał się artykuł p. t. „Niesłychany skandal sportowy“, Ponieważ treść wspomnianego artykułu godzi w podstawy Łódzkiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, którego członkowie w ilości 15 osób, są jednocześnie członkami Polskiego Zw. Dz. i Publ. Sport., oraz Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej w Paryżu i reprezentują codziennie pisma w Łodzi, oraz fachową prasę jak „Przegląd Sportowy“ i „Stadjon“ z wyjątkiem w chwili obecnej dzienników: „Głos Poranny“ i „I. Prasa Wieczorna“, uprzejmię prosimy Szan. Redakcję o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie, następującej odpowiedzi:

— „Głos Poranny“ w art. p. t. „Niesłychany skandal sportowy“ pozwolił sobie rozważać cele statutowe Związku naszego, oraz krytykować uchwałę Ł. Z. O. P. N., mocą której tenże uznał Zw. D. S. w Łodzi, za organizację, stojącą na straży fachowego piśmiennictwa sportowego i utrzymanie go na właściwym poziomie oraz na skutek tej uchwały postanowił: że bilety prasowe (redakcyjne), przeznaczone dla referentów sportowych pism — a nie przedstawicieli redakcyj — wydawać będzie tylko tym redakcjom, których działy sportowe, prowadzone są przez członków naszego Związku (innego bowiem w Polsce i zagranicą niema)

Wobec powyższego „Głos Poranny“ biletu prasowego nie otrzymał, gdyż jego referent do Zw. nie należy i z tego tytułu skrytykował w ostry sposób, stanowisko ŁZOPN.

Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie fakt, że redakcja „Gł. Porannego“ zarzuciła nam, żeśmy się z ŁOZPN „dokładnie porozumieli, co do charakteru recenzyj sportowych, rzekomo dobro sportu mających na celu, a właściwie wygodnych Zarządowi ŁOZPN. i że wraz z ŁZOPN pragniemy szantażować innych dziennikarzy straszliwą groźbą „nie będziesz się stosował do naszych upodobań, nie dostaniesz biletu na mecz“.

Przykro naprawdę, pomyśleć o tem, że inny kolega — dziennikarz, mógł na chwilę przypuszczać, że dziennikarze innych pism, pozwolą sobie narzucić, przez obcą stronę, ton artykułu czy recenzji z meczu i temsamem zniżą się do poziomu dziennikarzy niegodnych noszenia miana swego zawodu. Autor art. to jednak uczynił. Wierzymy, że został wprowadzony wbłąd przez tego, który do nas nie wstąpił, mimo iż w liście do Zw. stwierdził, że: „Gotów jestem dla jedności i dobra samej organizacji, której założenie na łódzkim gruncie rozumiem jako rzecz koniecznie potrzebną i niezbędną, przystąpić do nowopowstałego Związku Dz. i Publ. Sport. w Łodzi“. A więc wobec wyrażenia takiej opinji o Zw., stwierdzamy, że ów pan referując autorowi artykuł sprawę biletów prasowych, kierował się względami osobistemi i celowo wprowadził go w błąd. To samo tyczy się innego członka redakcji „Głos Poranny“ i „Prasa Wieczorna“, który w dniu 10 b. m. zgłosił akces do Związku.

Wobec powyższego, nie możemy zrozumieć intencji „Głosu Porannego“, którego pracownik i współwydawca zgłaszają akces do związku, a równocześnie godzą w jego istnienie

Treścią reszty artykułu zajmować się nie będziemy, ponieważ nas nie dotyczy, stwierdzamy tylko, że potwierdzenia legitymacyj Ł. Z. O. P. N. związkowej i bilety prasowe, członkowie otrzymują na podstawie zaświadczeń redakcyjnych.

Podpisano za Zarząd Związku.

(—) **W. KOZIELSKI.**

Skład Polonji

na mecz z Turystami

Jak się dowiadujemy Polonja warszawska przygotowuje się b. energicznie do spotkania z Turystami w Łodzi. Drużyna Polonji przyjeżdża do Łodzi w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Keller, Jelski, Bułanow, Seichter Loth IV, Nowikow, Zimowski, Ałaszewski, Suchocki, Gumowski, Krüger. W doskonałej formie znajduje się zwłaszcza pomoc Polonji, a mianowicie Seichter i Loth IV. Kierownictwo sekcji piłkarskiej Polonji zamierza również wystawić Lotha do ataku i w tym wypadku miejsce środkowego pomocnika zająłby Hyla.

Ostatnia minuta.

Tragiczny epilog

zabawy amerykańskich miljonerów

Nowy Jork, 18 kwietnia

Tutejsze sfery towarzyskie pozostają pod wrażeniem tragicznego ep'l›gu, jakim zakończyło się przyjęcie, wydane przez znaną miljonerkę . Seguetę w jej mieszkaniu przy Park Avenue dla grona wybitnych przedstawicieli tutejszego świata finansowego i przemysłowego.

Pod koniec przyjęcia doszło do ostrej sprzeczki między znanym przemysłowcem naftowym Pellem a przemysłowcem z Clevelandu, gdyż obaj chcieli odprowadzić do domu mieszkającą w luksusowym hotelu Plaza obecną na przyjęciu p. Brown. Podczas sprzeczki Pell uderzył tak niefortunnie swego rywala, że ten upadłszy na ziemię doznał pęknięcia czaszki i zakończył życie.

Pell został aresztowany pod zarzutem zabójstwa.

Skandaliczne to zajście w towarzystwie znanych powszechnie miljonerów nowojorskich wywołało powszechne oburzenie. o

Przewrót

w budowie okrętów wojennych

Berlin, 18 kwietnia

Z Nowego Jorku donoszą, że w najświeższym oficjalnym biuletynie amerykańskiej marynarki wojennej ukazało się sprawozdanie biura inżynierji wojennej w sprawie nowego niemieckiego pancernika „A“, którego budowa została już rozpoczęta.

Biuletyn amerykański stwierdza, że budowa pancernika „A“ stanowić będzie rewolucyjny przewrót w dotychczasowym systemie budowy okrętów wojennych wogóle. Pancernik „A“ postawi wszystko w cieniu, co dotąd zbudowały Stany Zjednoczone, nie wyłączając nawet największych pancerników wojennych.

Wielki pożar na Wileńszczyźnie

Wilno, 18 kwietnia

We wsi Rybczyno gm. wiażyńskiej, wybuchł groźny pożar, który wskutek nieumiejętnej akcji ratunkowej rozszerzył się rychło na całą wieś.

Pastwą płomieni padło sześćdziesiąt kilka gospodarstw włościańskich. Kilka dziesiąt rodzin straciło dach nad głową.

Rocznica twórcy kanału sueskiego



22-go kwietnia r. b. mija 70 lat od czasu rozpoczęcia budowy kanału sueskiego. Powyżej: FERDYNAND DE LESSEPS, słynny twórca tego wielkiego dzieła.

Z walk przedwyborczych w Anglji



LLOYD GEORGE wygłasza mowę pod gołem niebem.



Kandydat liberałów, GEORGE BRYANS obok plakatów agitujących za jego kandydaturą.

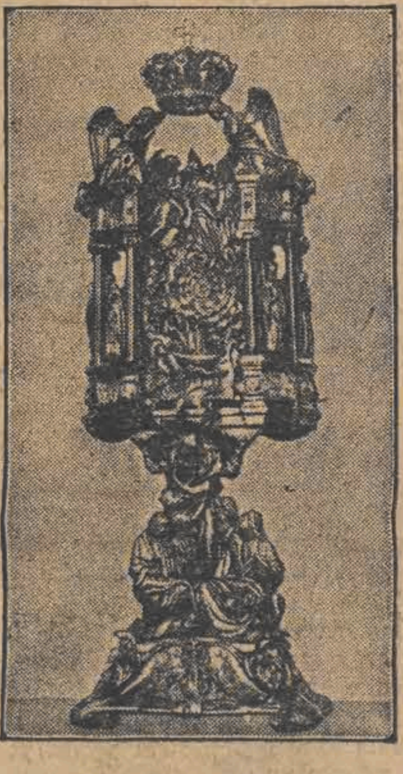
Jedyna pociecha



Mistrz Twardowski, jak to wiecie,
Jest księżyca lokatorem.
Więc sierocy byt na świecie
Jednostajnym wiedzie torem.

Lecz nie bada gwiazd ni słońca,
Ni nad życia myśli kresem.
Tylko z końca aż do końca
Czyta „Express“ za „Expresem“.

Dary dla papieża



Ze wszystkich stron zostaje papież — z okazji ogłoszenia niepodległego państwa watykańskiego — obdarzany cennemi podarkami. Ostatnio miasto Medjolan zaofiarowało Ojcu św. hostję, której zdjęcie podajemy powyżej. Jest ona zrobiona z masywnego złota oraz inkrustowana brylantami.

Nie pamiętał, że się kiedyś ożenił

Berlin, 18 kwietnia

„Salomonowy“ wyrok wydał jeden z sędziów berlińskich, uwalniając od winy bigamji robotnika Zimmermanna, ojca 10 dzieci z dwu małżeństw, zawieranych kolejno w latach 1905 i 1920.

Zimmermann tłumaczył się, iż żeniąc się po raz drugi, zawarcie pierwszego małżeństwa przypominał sobie tylko, jak gdyby przez mgłę i nie miał świadomości, czy była to prawda, czy też sen.

Aczkolwiek lekarze wyrazili wątpliwość, czy oskarżony odznacza się tak słabą pamięcią, aby mógł zapomnieć o tak ważnym fakcie w życiu, jak małżeństwo. Mimo to sędzia wydał wyrok uniewinniający.

Katastrofa w kopalni węgla

Berlin, 18 kwietnia

Na szybie kopalni „Heinrich Gustaw“ pod Bochum, zerwały się ganki podziemne, zasypując 10 robotników. Po dłuższym przekopywaniu węgla odnaleziono robotników, z których jeden był na miejscu zabity, jeden ciężko raniony. Innych wydobyto żywych.

Prezydent Hoover

zaleca skasowanie nowych kwot imigracyjnych.

Prasa berlińska donosi z Waszyngtonu że prezydent Hoover zalecił w swojem orędziu kongresowi skasowanie nowych kwot imigracyjnych. „Vossische Zeitung“ twierdzi, że prezydent Hoover zaleca wogóle zniesienie klauzul narodowościowych przy wydawaniu zarządzeń, określających imigrację do Ameryki.

Nuncjatura papieska w Jerozolimie.

Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że Watykan planuje urządzenie nuncjatury papieskiej w Jerozolimie. Na pierwszego reprezentanta papieskiego w Jerozolimie upatrzony jest Monsignore Baley. Budowa rezydencji dla przedstawiciela papieskiego już się rozpoczęła. Nowy nuncjusz podejmie przedewszystkiem rokowania z rządem angielskim w sprawie posiadłości kurji papieskiej w miejscach świętych w Jerozolimie, Nazarecie i Betleem.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.— — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4 szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.